

Choszczno 70-lecie Koła Łowieckiego RYŚ

11.10.2017.

CHOSZCZNO. W minioną niedzielę Koło Łowieckie „Ryś” obchodziło jubileusz 70-lecia powstania. „Wojskowi”, bo tak potocznie nazywani są łowcy z tego koła, swój początek czerpią w Siedlcach, a dokładniej w stacjonującym tam w 1947 roku 36 pułku artylerii lekkiej. Dwa lata później jednostka przeniesiona została do Choszczna, a wraz nią myśliwi. Co ciekawe, na pierwsze polowania jeździli aż pod Chojnę, bo właśnie tam wyznaczono im obwód łowiecki.

Trochę historii...

- Z relacji najstarszych członków naszego koła wiem, że wówczas na polowania jeżdżono tylko i wyłącznie pojazdami wojskowymi. Głównie dlatego, że jedynym, prywatnie dostępnym środkiem lokomocji był rower. Drugim ważnym akcentem było to, że ustrzelona zwierzyna stawała się własnością myśliwego, więc na porządku dziennym było dzielenie się pokotem. Dopiero w 1952 roku, w wyniku Dekretu o Prawie Łowieckim, upolowana zwierzyna stała się własnością państwa, a cały kraj podzielono na obwody łowieckie. Właśnie wtedy wynieśliśmy się spod Bań, bo przydzielono nam dwa obwody leżące głównie we wschodniej części naszej gminy i na zachodniej granicy gminy Dolice. A dlaczego przyłgnęła do nas nazwa „wojskowi”? Głównie dlatego, że większość ówczesnych członków stanowili żołnierze zawodowi i leśnicy, a tak naprawdę to aż do 1995 roku nosiliśmy nazwę Wojskowe Koło Łowieckie „Ryś” nr 218 – tak historię swojego koła wspominał 10 lat temu, ówczesny łowczy EDMUND WADECKI (na zdjęciu z prawej). Wspominał też rok 1961, kiedy to trafił do Choszczna ze skierowaniem do służby wojskowej. – W tym też roku zdałem egzamin łowiecki i zostałem pełnoprawnym myśliwym. Tak się stało, że siedem lat później koledzy powierzyli mi funkcję łowczego, którą pełnię nieprzerwanie do dzisiaj – opowiadał 25 sierpnia 2007 roku. W tym dniu, w ich domku myśliwskim „Ryś” obchodził swoje 60-lecie. Zapytany o największe, najbardziej spektakularne sukcesy koła, bez wahania najpierw wskazał na gospodarkę łowiecką, potem na społeczną budowę domku myśliwskiego w Sławęcinie, a następnie opowiadał o własnych uprawach, polowaniach dewizowych, walce z kłusownikami czy współpracy ze szkołami podstawowymi m.in. z Choszczna, Sądowa i Sławęcina. Z wielu tych najstarszych i najbardziej zaangażowanych wymieniał m.in. RYSZARDA BIENKOWSKIEGO, RAJMUNDA WEISSA, JERZEGO ORŁOWSKIEGO, MIROSŁAWA ONYSZCZUKA czy też HENRYKA KLOCZKOWSKIEGO. – Ten ostatni m.in. współtworzył poletka myśliwskie, ale w naszym gronie bardziej znany jest z tego, że przeżył dwie szarże dzika – opowiadał z uśmiechem. E. Wadecki już w tamtym czasie funkcję łowczego pełnił przez prawie 40 lat, więc po pytaniach o historię, zagadaliśmy go o rolę, jaką łowczy pełni w kole. – Łagodzę nastroje pomiędzy myśliwymi i zwierzyną (śmiał się), a tak na serio, to odpowiadam m.in. za gospodarkę, urządzenia łowieckie i polowania myśliwskie. Od czasu gdy jestem na emeryturze codziennie zaglądam do naszego domku łowieckiego w Sławęcinie. To nasza duma i oczko w głowie. Większość sąsiadujących z nami kół nie była w stanie utrzymać takich obiektów a nam, mimo tego, że przeżywalismy wiele sytuacji kryzysowych, jednak się udało – podsumował. Nie omieszczał również pochwalić się, że swoją pasję zaszczepił również swoim synom, którzy także należą do KŁ „Ryś”.

...i 10 lat później

Niedzielną uroczystość myśliwi rozpoczęli od udziału w mszy, która odbyła się w choszczeńskiej farnie. Potem wszyscy przenieśli się do

Choszczeńskiego Domu Kultury, gdzie wszystkich powitał prezes koła EDWARD NIEPEWNY. - KAROL KOŁODZIEJ, MIECZYŚLAW MLECZKO, KORDIAN KRZYSZTOFORSKI, STANISŁAW BĄKOWSKI, JERZY MUSIAŁ, STEFAN KACZOROWSKI i MARIAN OWCZAREK, to twórcy naszego koła – przypomnieli nazwiska założycieli zaznaczając, że byli żołnierzami i zaliczyli drogę frontową, od Lenino do Berlina.

- Na przełomie lat 70. wiele się zmieniło - liczba członków, zasięg polowań, władze, prawo i zasady. Jednak podstawowe zagadnienia są nadal nie zmienione, bo dla nas myśliwych najważniejsze jest przestrzeganie zasad etyki i kultury łowieckiej, które pomagają nam realizować zadania, jakie stawia przed nami współczesne myślistwo – mówił. Witając gości poprosił o upamiętnienie minutą ciszy tych, którzy odeszli do krainy wiecznych łowów. Z okazji 70-lecia koła najbardziej zasłużeni myśliwi zostali wyróżnieni medalami i odznakami: HENRYK KLOCZKOWSKI (Złotym Medalem Zasługi Łowieckiej), MIROSŁAW GOZDUR (Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej), a JÓZEF ANDRZEJAK, MARIA CHMIELOWIEC, WALDEMAR KASZUBA, ALEKSANDER JANDY, RYSZARD KARBOWSKI, MARIUSZ KLOCZKOWSKI, HENRYK KLUKOWSKI, JÓZEF PILŹYS, ZDZISŁAW ŚWIERCZYŃSKI, PRZEMYSŁAW SZYMAŃSKI, WŁODZIMIERZ TYCZEWSKI i MIROSŁAW WADECKI (Odznakami za Zasługi dla Łowiectwa Okręgu Gorzowskiego). W trakcie uroczystości podsumowano również konkurs plastyczny zatytułowany „Współczesny myśliwy widziany okiem dziecka”. Tu wyróżniono, aż 20 uczniów ze Szkoły Podstawowej w Sławęcinie. W części artystycznej zaprezentowali się m.in. Zespół Muzyki Myśliwskiej „Babrzysko” oraz mistrz Polski i Europy w wabieniu jeleni TOMASZ MALIŃSKI. Jubileuszowi towarzyszyła wystawa łowiecka, a na finał zaproszono wszystkich do degustacji. Oczywiście na stołach dominowały potrawy z dziczyzny.

Tadeusz Krawiec, (łm)

{gallery}70latkołalowieckiegorys{/gallery}